

Polityka międzynarodowa doby Sejmu Wielkiego

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

Opadły już emocje po kolejnym fetowaniu Konstytucji 3 maja — wbrew przekonaniu większości Polaków (ba — nawet i „elity umysłowej”! popełniającej w wielu wypadkach ten sam oklepany — popularny błąd) była to **trzecia (!)**, a nie druga nowożytna konstytucja, tj. po konstytucjach Stanów Zjednoczonych (1787 r.) i Szwecji (1789 r.), a cztery miesiące przed konstytucją rewolucyjnej Francji (zob. J. Skowronek, *Wielka chwila narodowych dziejów Konstytucja 3 maja*, Warszawa 1991, s. 53). Mniejsza z tym. O wiele bardziej istotne to brak refleksji nad skutkami polityki „stronnictwa patriotów”, które tę konstytucję wykreowało. To, że konstytucja wprowadzała monarchię dziedziczną, opiekę „prawa i rządu krajowego” nad chłopami, likwidowała *liberum veto* i wniosła inne „zbawienne” reformy jest prawdą — tego nikt nie może kwestionować. Brak dziś tylko zastanowienia nad sytuacją międzynarodową ówczesnej Polski: czy należało wówczas — w takim położeniu dokonywać kroku, który — chcemy czy nie — przyniósł kolejny rozbiór Rzeczypospolitej? Czy Rzeczpospolita po tym, jak wyzwoliła się na pewien czas spod kurateli Katarzyny II, zajętej wojną z Turcją i Szwecją, powinna była za sprawą naszych patriotów wpadać w objęcia Prus? Czy przy zupełnie innym sojuszu, tj. z Rosją nie można było przeprowadzić żadnych reform? Zgoda — Katarzyna II nie życzyła sobie reform ustrojowych. Twierdziła, iż „będzie uważała się za zwolnioną od obowiązku przyjaźni dla Polski”, jeśli sejm 1788 będzie nieustający. Nikt się jednak tym stwierdzeniem carycy najwidoczniej nie przejmował, za dobrą monetę wzięto ofertę tego, który przelicytować miał rosyjską imperatorową, Fryderyka Wilhelma II.

Słusznie zauważa W. Konopczyński: „Rzeczpospolita miała więc do wyboru: albo szukać sojuszu, choćby niezaszczytnego, z dworami cesarskimi, które interesowały się jej całością, albo przerzucić się pod opiekę Prus i aliantów...”. Nasi patrioci wybrali tę drugą ewentualność. Dokonując tego wyboru tym samym podpisali wyrok na Rzeczpospolitą, sami nie zdając sobie tego sprawy. Tymczasem „wspaniałomyślny” król Prus nawet pogodził się z tym, że nie dostanie upragnionego Gdańsk i Torunia (z nich gotowi byli nawet zrezygnować polscy „patrioci”), byleby z gry wyłączyć Rosję. A u nas „przemogła cnota i patryjotyzm nad podłością i uleganiem, a Polak już wolny, już dosyć potężny...” — pisał naiwnie jeden z anonimowych publicystów sławetnego sejmu (prawdopodobnie Józef Rybiński). Ale rzecz się miała zgoła inaczej. Katarzyna II prowadziła wojnę na dwóch frontach, bacznie jednak obserwując - bez ingerencji — co się dzieje w Polsce. A nie działo się najlepiej... Pomimo przyjęcia wniosku posła Michała Walewskiego (20 X 1788) o stutysięcznej armii, wojsko takie tak naprawdę nigdy nie powstało (zmniejszone później do 65 000). Tymczasem poseł pruski Lucchesini przekonywał polskich patriotów, że Rzeczpospolita już jest potęgą — nie trzeba więc ustanawiać nowych podatków... Według jego rachub — jak pisał do swego chlebobdawcy Fryderyka Wilhelma II — armia polska „nigdy nie przekroczyła ... liczby 42 tysięcy właściwych żołnierzy” (z czego ok. 14 tys. zginęło w obronie konstytucji). Prusy natomiast miały w roku śmierci „starego Fryca” armię liczącą ok. 195 tys.! Tyle że tam płaciło się podatki dwukrotnie wyższe niż we Francji. Tam nikt nie śmiał skarżyć się na ucisk podatkowy! U nas naród polityczny zdobył się na podatek 10%, tzw. „ofiary dziesiątego grosza” — od duchowieństwa żądając dwukrotnie więcej...

Wybrali więc nasi patrioci „sojusznika”... A co — król, który chciał zgoła innego przymierza? Jak zauważa nieśmiertelny o. Walerian Kalinka: „król tu nie był największym winowajcą: on przynajmniej rachował, przewidywał, Moskwie na pół tylko wierzył; opozycja cisnąwszy jej rękawice, oddała się Prusakom namiętnie i prawie z dziecinną łatwowiernością! ... Jeśli interes Polski zakazywał jej wiązać się z Rosją przeciw Porcie, to bezpieczeństwo państwa wymagało podobnie, abyśmy Moskwy nie drażnili, stojąc po stronie jej nieprzyjaciela... Nie wojna z Turkami, ale też i nie wyzywanie mocniejszego o wiele sąsiada, tylko zbrojna, a raczej zbrojąca się neutralność była jedyną polityką, mogącą pogodzić i uczucia narodowe i rozum stanu, była także jedyną dla państwa drogą zbawienia!... Tak poucza nas największy i najlepszy (w opinii politycznych realistów) z naszych historyków. Po Kalince przyszedł jednak Askenazy i jego peany na cześć Sejmu Wielkiego, później Łojek dopełnił dzieła... Dlatego czcić będziemy święto Konstytucji 3 maja, jeśli już gdzieś winę znajdując, to nie w nas samych, nie w naszych błędach, ale w zaborczości sąsiadów, w spiskach masonów i

Żydach...

Niech ten nasz fatalny sojusz sprzed 200 lat da nam do myślenia dzisiaj - w dobie nowych sojuszy, ale zawieranych z równym entuzjazmem jak tamten. W dobie nowych pomysłów skarbowo-podatkowych (jak ten Balcerowicza z obniżaniem podatków dla najbogatszych!). A czy i dzisiaj nie drażnimy Moskwy, stojąc bezmyślnie acz zdecydowanie po stronie jej nieprzyjaciela — egzotycznego sojusznika (a przy tym po stronie Niemiec, które są raczej jej potencjalnym sojusznikiem)?

Wielu dzisiejszych patriotów — „niepodległościowców” cieszy niezmiernie kryzys w Rosji i jej demograficzne załamanie. Tymczasem jej osłabienie niesie za sobą poważne niebezpieczeństwa dla nas samych. A biorą się one przede wszystkim z naszych resentymentów i nienawiści do tego kraju — z tradycyjnej „choroby na Moskala”. Poza tym łatwiej jest dokopać leżącemu i słabemu niż nawet tylko pogrozić silnemu. Taka psychologia tchórzliwego niewolnika, niestety, charakteryzuje część naszych elit umysłowych. Co więcej dylemat: czy udzielić pomocy „komiwojażerowi”, czy też nie — łatwo odrzucany przez elity umysłowe II Rzeczypospolitej (zob. Dmowski, *Świat powojenny i Polska*), dzisiaj nie budzi już takich zastrzeżeń — co jest szczególnie niepokojące. Niepokoi plan rozbiorów Rosji — w imię politycznej kontroli nad Eurazją, tym bardziej, że jego beneficjentami nie pozostaną tylko i wyłącznie Stany Zjednoczone Ameryki (jak podkreśla Brzeziński może tylko, co najwyżej, na dwa pokolenia!), ale i - a może przede wszystkim — Niemcy. A co będzie potem, kiedy już nie będzie Ameryki w Azji i Europie? Tego pytania nikt chyba sobie nie zadaje, bo i po co zdobywać się na niepotrzebny nikomu wysiłek umysłowy. Wystarczą przecież politycznie poprawne frazesy i wiara w idealistyczne motywy działań naszego egzotycznego sojusznika i jego satelitów. Złudzenie wielkości doby Sejmu Wielkiego kosztowało polskich patriotów wiele rozczarowań. Dziś także nie jesteśmy potężni, wystarczająco ofiarni dla dobra wspólnego, ani specjalnie patriotyczni czy moralni (choć wielu się wydaje, że takimi właśnie są, jeśli nawet — to i tak jest ich zbyt mało). Dlatego więc nie mamy prawa myśleć o sobie w innych kategoriach, jak wasala: Rosji bądź Niemiec. Z tym, że protektorat Rosji pozwalałby nam zachować zdobycze z 1945 r., a wrogość do niej oznaczać może tylko jedno — wcześniej czy później — ich utratę. Wilno z Litwinami czy Lwów z Ukraińcami nie może być dla nas żadną miarą rekompensatą za Szczecin, Wrocław, Gdańsk czy Kołobrzeg! Co więcej — nie możemy sobie pozwolić na żadną prometejską pokusę, tj. „cywilizowanie Wschodu” — „niesienie pochodni cywilizacji łacińskiej na Wschód”. Nie możemy powtarzać tego historycznego błędu! Historia nas uczy, że to raczej my ulegliśmy turanizacji (sarmatyzm wspomnieć wystarczy). Zostawmy więc Azję Azjatów, a skoncentrujmy się raczej na tym co mamy, a mamy już coraz mniej — zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich. Klucz do prawdziwej wielkości Polski leży u ujścia Odry i Wisły, tracąc go skazujemy się na los Polski po Sejmie Wielkim i Konstytucji 3 maja — buforowego państewka -"centralnego punktu łączącego siły Niemiec i Rosji", że użyję trawestacji słów samego wielkiego, jakby nie było, „starego Fryca”.

Wojciech Rudny

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 25-06-2004 Ostatnia zmiana: 30-06-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3463) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3463>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl